

# Sobota, Lecę, bo chcę (gośc. Wini)

Lecę bo chce  
Niewiele pamiętam: dziadzia, wóda, jazz, hej  
Kolęda, kolęda  
Czego więcej chcieć?  
Tak powstaje legenda  
Kto więcej zajebał  
Który to już ten gram  
Kocham ten stan  
Nigdy przestać, spółdzielnia  
Jazda Essa, rap agresja  
Baru presja, choć do baru, a jak!  
Jeśli stres masz  
Ziomków paru już tam czeka  
Brzdęk pokalów  
Czystej rzeka, na chu\* zwlekać  
Przestań stękać – to mój przekaz  
Lecę bo chce i nie mogę narzeka  
Znowu krecha, jeszcze kielich  
Na głos brechtam tak by wszyscy mnie widzieli  
Usłyszeli brat, track Spółdzielni  
Przekaz z bramy do bramy, z dzielni do dzielni

Od tego trzeba zacząć że  
Próbują uciec, ale nie!  
Od życie nie wykluczyć się  
W dolinie nawet po najgłębszym dnie  
Próbują uciec przed życiem  
Przed nim się nie da spierd\*  
Nawet nie ma gwarancji  
Ze nic nie ma po nim, dalej mnie goni  
Dziewczyna mówiła: Nie słuchaj psubratów!  
Za murami brzask,  
.. popijamy wiatr własnej roboty mojito  
Nikt minie będzie pierd\* co złe co dobre  
Nikt, nikt, nawet zdrowy rozsądek  
Lecę i chu\* komu do tego  
Nawet jak chce mi się rzygać  
..